

Łukasz Lewkowicz

Słowacja: zamach na premiera Roberta Fico i jego skutki polityczne

15 maja 2024 r., podczas wyjazdowego posiedzenia rządu Słowacji, w miejscowości Handlová doszło do postrzelenia premiera Roberta Fico (Smer-SSD). W trakcie spotkania ze zgromadzonymi na miejscu zwolennikami obecnej ekipy rządowej 71-letni Juraj C. oddał w kierunku szefa słowackiego rządu pięć strzałów. Jedna z kul trafiła go w brzuch, powodując poważne obrażenia wewnętrzne. R. Fico w stanie zagrożającym życiu został przewieziony śmigłowcem do szpitala w Bańskiej Bystrzycy (jego ciężki stan nie pozwolił na transport do Bratysławy), gdzie przez pięć godzin był operowany. Późnym wieczorem wicepremier i minister ochrony środowiska Tomáš Taraba (SNS) ogłosił, że operacja premiera zakończyła się sukcesem (lekarzom udało się m.in. zatrzymać wewnętrzny krwotok). 16 maja wicepremier i minister obrony Robert Kaliňák (Smer-SSD) poinformował, że stan zdrowia Fico wciąż jest poważny, ale udało się go ustabilizować. Prezydent elekt Peter Pellegrini (Hlas-SD), który odwiedził premiera, stwierdził, że był on „o krok od śmierci”. Robert Fico cały czas przebywa na oddziale intensywnej terapii, jest przytomny i komunikuje się z innymi osobami. Zdaniem lekarzy, o jego dalszych losach zdecyduje kilka najbliższych dni (istnieje m.in. zagrożenie zakażenia i sepsy).

Zamachowiec Juraj C. został zatrzymany na miejscu zdarzenia i obecnie przebywa w areszcie policyjnym w Nitrze. Usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa z premedytacją. Grozi mu za to kara 25 lat pozbawienia wolności lub dożywocie. Według doniesień medialnych sprawca miał w przeszłości pracować jako ochroniarz w jednym z centrów handlowych w miejscowości Levice (został tam m.in. zaatakowany przez klienta pod wpływem narkotyków). Był członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Słowackich (*Spolok slovenských spisovateľov*). Miał wydać kilka tomików poezji, gdzie m.in. krytycznie wypowiadał się o słowackich Romach. Jego syn poinformował media, że posiadał on legalnie broń i nie leczył się psychiatrycznie. Zdaniem ministra spraw wewnętrznych Matúša Šutaja Eštoka (Hlas-SD), Juraj C. był motywowanym politycznie „samotnym wilkiem”. Sprawca miał być zainteresowany bieżącymi wydarzeniami politycznymi, a bezpośrednim powodem ataku była jego polityczna niezgoda na wstrzymanie pomocy wojskowej dla Ukrainy, zmiany w systemie prawa karnego, ingerencję w niezależność mediów publicznych i odwołanie przewodniczącego Krajowej Rady Sądownictwa. Robert Kaliňák określił zamachowca jako pacyfistę, który się zradykalizował. Według doniesień medialnych na spotkaniu z prorosyjską paramilitarną organizacją Słowaccy Poborowi (*Slovenskí Branci*) w 2016 r. Juraj C. miał namawiać jej członków do rozbrojenia się. Natomiast tygodnik „Respekt” informował, że chwalił on działalność tej organizacji. Poza tym przypadkiem nie znaleziono powiązań zamachowca ze środowiskami ekstremistycznymi. Nie ma również dowodów na inspirację zewnętrzną zamachu (np. rosyjską). W mediach dezinformacyjnych pojawiła się wiadomość o współpracy Juraja C. z opozycyjną partią Progresywna Słowacja, ale zostało to szybko zdementowane. Ponadto w przekazie dezinformacyjnym lansowano teorie o tym, że zamachowiec był Ukraińcem, zamach zlecił Amerykanie, atak na premiera miał być zemstą za jego chęć rozliczenia polityków wprowadzających obostrzenia w okresie pandemii COVID-19.

Zamach na premiera Fico spotkał się z silną reakcją słowackiej sceny politycznej. Część polityków obozu rządowego (m.in. lider koalicyjnej Słowackiej Partii Narodowej Andrej Danko czy pochodzący ze Smer-SSD wicemarszałek parlamentu Ľuboš Blaha) zaczęła obwiniać o to wydarzenie opozycję i słowackie media. W przestrzeni publicznej pojawiły się informacje o możliwości wprowadzenia stanu wyjątkowego w kraju. Zostało to jednak zdementowane przez Roberta Kaliňáka, który poinformował, że nie chce, aby rząd szedł drogą restrykcji i ograniczeń. Zaapelował też o wspólną debatę liderów partii politycznych na temat sytuacji w państwie. O deeskalację sytuacji politycznej na Słowacji zaapelowali również na wspólnej konferencji prasowej odchodząca prezydent Zuzana Čaputová i prezydent elekt Peter Pellegrini. Čaputová stwierdziła, że był to atak nie tylko na człowieka, ale też na całą słowacką demokrację. Jej zdaniem, jakkolwiek przemoc jest nieakceptowalna. Natomiast Pellegrini zaapelował do wszystkich partii politycznych na Słowacji, by „zawiesiły lub uspokoiły” kampanię wyborczą przed wyborami do Parlamentu Europejskiego. Prezydenci również

zapropowali spotkanie liderów partii koalicyjnych i opozycji. Po zamachu na premiera zawieszenie swojej kampanii ogłosiła największa partia opozycyjna Progresywna Słowacja.

Komentarz:

- Dla polityków koalicji rządowej, poza stanem zdrowia premiera Fico, istotna jest kwestia tego, kto będzie zarządzać państwem w okresie jego rekonwalescencji, która może potrwać nawet kilka miesięcy. Wydaje się, że najbardziej prawdopodobnym scenariuszem jest przejęcie obowiązków premiera w pierwszej kolejności przez Roberta Kaliňáka. Wynika to z faktu, że jest on jedynym wicepremierem z partii Smer-SSD (pozostali wicepremierzy reprezentują współkoalicjantów z Hlas-SD i SNS) oraz bliskim współpracownikiem Roberta Fico od początku powstania tej partii. Poza tym Kaliňák przejął już kompetencje premiera w 2016 r., kiedy ten przeszedł operację serca.
- Teoretycznie premier Fico może pełnić swoją funkcję ze szpitala. Faktycznie ze względu na poważny stan zdrowia powierzy on zapewne tę funkcję jednemu z wicepremierów (zapewne Robertowi Kaliňákowi), który będzie mógł zwoływać i prowadzić posiedzenia rządu. Rząd może wtedy debatować i podejmować decyzje bez udziału premiera. Problematiczne może być przejęcie niektórych kompetencji, które zgodnie z konstytucją należą tylko do premiera, m.in. chodzi o podpisywanie rozporządzeń. W przeszłości kilkakrotnie się zdarzało, że zajmowali się tym inni członkowie rządu, ale nie jest jasne, czy było to zgodne z prawem. Dotychczas nikt nie kwestionował jednak tego przed Sądem Konstytucyjnym.
- Sytuacja polityczna na Słowacji pozostaje napięta. Nie polepsza tego trwająca kampania wyborcza do Parlamentu Europejskiego. Władze słowackie nie zdecydowały się ostatecznie na wprowadzenie stanu wyjątkowego w kraju, żeby nie zwiększać napięcia politycznego. Wzmocniono jednak ochronę najważniejszych w państwie urzędników i niektórych grup zagrożonych atakiem, w tym dziennikarzy. Jednocześnie poddana ocenie ma być reakcja ochrony premiera. Policja deklaruje większą kontrolę w Internecie mowy nienawiści (analiza słowackiej sieci pokazuje wzrost negatywnych komentarzy po ataku na premiera o 60%). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poinformowało, że obecnie prowadzonych jest kilkadziesiąt dochodzeń w sprawie wpisów aprobujących zamach na premiera. Rozpowszechnianie fałszywych wiadomości na temat ataku monitoruje także Komisja Europejska. Ostrzegła ona główne platformy internetowe, że zostaną ukarane grzywną, jeśli nie będą walczyć z dezinformacją.